



Duch, dusza i ciało

Derek Prince

Drogi Przyjacielu,

„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.”

1 Tes 5:23

Paweł modli się o tych chrześcijan, aby zostali **całkowicie** uświęceni i wyróżnia trzy dziedziny, które tworzą pełną osobowość człowieka - są nimi: duch, dusza i ciało.

Rozróżnienie pomiędzy tymi trzema elementami naszej osobowości nie jest zbyt dobrze rozumiane przez większość chrześcijan. Jednak Biblia daje nam unikalne „lustro”, które ukazuje ich naturę oraz relacje pomiędzy nimi i pokazuje, jak każdy z tych elementów powinien działać. Nieumiejętność właściwego skorzystania z tego lustra wystawia nas na wiele wewnętrznej frustracji oraz braku harmonii.

Stwarzając człowieka, Bóg powiedział: „*Uczyńmy człowieka na **obraz** nasz*” i „**podobnego do nas**” (1 Moj 1:26). **Obraz** odnosi się do zewnętrznego wyglądu człowieka. W pewien sposób nie jest to prawdą w przypadku żadnego innego stworzenia, tylko człowiek odbija zewnętrzny wygląd Boga. Z tego względu było właściwym, że kiedy Syn Boga zszedł na ziemię, zjawił się w ciele **człowieka** - nie jako wół czy chryśszcz - nie wyglądał nawet jak jakieś niebiańskie stworzenie, na przykład serafin.

Podobieństwo odnosi się do wewnętrznej natury człowieka. Pismo mówi o Bogu jako **trójcy**: Ojciec, Syn i Duch. Tak samo człowiek przedstawiony jest jako istota trójelementowa, składająca się z ducha, duszy i ciała.

Relacja ze stworzenia człowieka pokazuje, w jaki sposób powstała ta potrójna natura: „*Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą*” - dokładniej rzecz ujmując - *żyjącą duszą* (1 Moj 2:7).

Duch człowieczy pojawił się w wyniku Bożego tchnienia. Ciało zostało uformowane z gliny i przekształcone w żywą ludzką istotę. Od razu stał się ożywioną duszą.

W duszy ukształtowane jest **ego**, indywidualna osobowość. Zazwyczaj definiuje się ją jako obejmującą trzy elementy: wolę, intelekt i emocje. Ponosi odpowiedzialność za podejmowanie osobistych decyzji i wyraża siebie w trzech zwrotach: „Chcę”, „myślę”, „czuję”. Te trzy motywacje kontrolują ludzkie zachowanie, zanim zostanie ono dotknięte przez nadnaturalną Bożą łaskę.

Człowiek został stworzony do osobistej społeczności z Bogiem, ale jego pełne grzechu nieposłuszeństwo przyniosło ze sobą niszczące efekty we wszystkich trzech elementach naszej osobowości.

Skutki grzechu

Odcięty od relacji z Bogiem, **duch** ludzki umarł. Było to wypełnienie Bożego ostrzeżenia: „*Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (1 Moj 2:17). Jednakże fizyczna śmierć ciała Adama nastąpiła dopiero 900 lat później.

Poprzez działanie według swojej woli w bezpośrednim nieposłuszeństwie w stosunku do Boga, człowiek stał się **buntownikiem w swej duszy**. Od tamtego czasu każdy człowiek, który pochodził od Adama, odziedziczył buntowniczą naturę.

W Liście do Efezjan 2:1-3 Paweł opisuje skutki buntu, które dotknęły każdego z nas:

„I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni.”

Rezultatem grzechu jest to, że byliśmy martwi w naszych duchach. W duszach mieliśmy postawę buntu w stosunku do Boga. Również nasze ciała stały się przedmiotem zniszczenia - choroby, rozkładu i śmierci.

Ale bezgraniczna miłość Boga sprawia, że On stale pragnie odnowienia Swej relacji z człowiekiem. „*Zazdrośnie chce On mieć tylko dla siebie ducha, któremu dał w nas mieszkanie*” (Jk 4:5). Nawet więcej, poprzez ofiarę Jezusa na krzyżu, Bóg otworzył drogę odnowienia tej społeczności, która została utracona.

Skutki zbawienia

W Liście do Efezjan 2:4-5 Paweł opisuje oddziaływanie zbawienia w naszych duchach: „*Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem.*” Nasze duchy, na nowo połączone z Bogiem, znowu zostały ożywione. W tym samym czasie nasze dusze - poprzez pokutę oraz wiarę - zostają uwolnione od buntu i pojednane z Bogiem.

„Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego. A nie tylko to, lecz chlubimy się też w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania.”

Rz 5:10-11

Kiedy zrozumiemy, że wszyscy byliśmy w buncie przeciwko Bogu, zrozumiemy też, dlaczego nie może być pełnego zbawienia bez **pokuty**. Pokuta oznacza zaprzestanie buntu i poddanie się sprawiedliwemu władaniu Bożemu.

Zbawienie daje także zaopatrzenie ciała. Wyzwolone z niewoli grzechu, nasze ciała stają się świątyniami, w których zamieszkuje Duch Święty, a nasze członki stają się narzędziami sprawiedliwości (por. Rz 6:13). Wreszcie, podczas powtórnego przyjścia Chrystusa, nasze ciała zostaną przemienione w nieśmiertelne ciała, takie jak miał Chrystus!

Wymagania dotyczące uczniostwa

Jezus nakazał Swoim apostołom, aby czynili uczniami wszystkie narody. Nie powiedział im, aby czynili ludzi członkami kościoła. Uczniostwo wymaga radykalnej odpowiedzi w każdej dziedzinie osobowości - ciała, duszy i ducha.

Wymaganie związane z naszymi ciałami jest przedstawione w Liście do Rzymian 12:1: „*abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu...*” Oczekuje się od nas, że będziemy składać Bogu nasze ciała na ołtarzu ofiarnym w pełni, dokładnie tak jak Izraelici w Starym Przymierzu ofiarowali na ołtarzach zwierzęta, które poświęcali. Występuje tu jednak ważna różnica. Izraelici **zabijali** zwierzęta, które ofiarowali Bogu. Ciało, które my dajemy Bogu, ma być ofiarą **żywą**.

Tak czy inaczej, od tego momentu nasze ciała już nie należą do nas samych. Są własnością Boga, Jego świątyniami. Jesteśmy szafarzami, którzy muszą zdać sprawę Bogu z tego, w jaki sposób troszczyli się o Jego świątynię. Niestety, zbyt wielu chrześcijan dzisiaj traktuje nadal swoje ciała tak, jakby należały one do nich i jakby mogli robić z nimi wszystko, co im się podoba.

Jeśli chodzi o nasze dusze, Jezus podał Swoje wymagania w Ewangelii Mateusza 16:24-25: „*Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje {duszę} zachować, straci je, a kto by utracił życie {duszę} swoje dla mnie, odnajdzie je.*”

Nasz krzyż to miejsce, w którym wybieramy śmierć. Bóg nam tego nie narzuca. Robimy to tylko z własnej nieprzymuszonej woli. To tu musimy się **zaprzeć naszej duszy**. To oznacza, że mówimy „nie” trzem roszczeniom duszy: „Chcę,” „myślę,” „czuję.” Odtąd już nie jesteśmy kontrolowani przez te trzy motywy. Ich miejsce zajmuje Boże Słowo i Jego wola. Kiedy jesteśmy posłuszni Bożemu Słowu i Bożej woli, odnajdujemy nowe życie, które daje nam Jezus. Tylko przez śmierć naszej duszy możemy odnaleźć nowe życie.

Kiedy wypełniamy żądanie Boga odnośnie naszych ciał i dusz, nasze duchy zostają wyzwolone, aby wejść do społeczności z Bogiem wspanialszej niż ta, która została utracona w wyniku upadku. W 1 Liście do Koryntian 6:15-17 Paweł ostrzega chrześcijan przed niemoralnym seksualnym zjednoczeniem się z prostytutką, ponieważ oznacza ono stanie się jednym ciałem z prostytutką. Potem w kontraście do tego mówi dalej: „***Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem***”.

Wniosek jest prosty. Odkupiony duch może teraz cieszyć się jednością z Bogiem, która jest tak bliska i intymna, jaką byłaby dla ciała jedność seksualna z prostytutką. Jednak to tylko duch - nie dusza i nie ciało - mogą doświadczać tego bezpośredniego i intymnego zjednoczenia z Bogiem.

Nasze duchy wchodzą w ten rodzaj jedności z Bogiem głównie przez uwielbienie. W Ewangelii Jana 4:23-24 Jezus powiedział: „*prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie... Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie.*” Wyraził się jasno - prawdziwe uwielbienie musi być aktem naszego ducha.

We współczesnym kościele nie ma zbyt wiele zrozumienia dla natury uwielbienia - głównie z tego powodu, że nie widzimy różnicy pomiędzy duchem a duszą. Uwielbienie nie jest rozrywką. Ta ma miejsce w teatrze, nie w kościele. Uwielbienie nie jest też tym samym, co chwała. Uwielbiamy Boga z naszej duszy i to jest właściwe. Przez chwałę mamy dostęp do Bożej obecności. Ale kiedy jesteśmy w Jego obecności, to przez uwielbienie mamy radość prawdziwej duchowej jedności z Nim.

Zdolność do uwielbienia Boga w taki sposób jest celem zbawienia - najpierw na ziemi, potem w niebie. Jest to najwyższe i najbardziej święte działanie, do którego zdolna jest istota ludzka. Jest jednak możliwe tylko wtedy, kiedy dusza i ciało poddadzą się w posłuszeństwo duchowi i są z nim w harmonii. Takie uwielbienie jest często zbyt głębokie, aby je wyrazić słowami. Staje się intensywnym i cichym związkiem z Bogiem.

Wasz w służbie Pana
Derek Prince

P.S. Mój kolejny list będzie mówił o tym, jak rozróżniać pomiędzy duchem i duszą.

